KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 17-go Grudnia 1866 r. | № 282. | Lat 45. | Dnia 5 (17) Grudnia 1866 r.

Poniedziałek. | Rano zimna st 11, w poł. z. st 7. Wys. wody st:3 c.5; (Przybywa). | Wschód Słońca g. 8 m. 7 Zachód „ „ 3 „ 46 | Jutro, Ś go Gracjana Biskupa.

— Wczoraj, na przedostatnich tegorocznych Roratach, wszystkie kościoły przepełnione były pobożnym ludem. W kościele Archi-Katedralnym Śgo Jana, w czasie takowych, Chór Amatorów odśpiewał Mszę Krogulskiego Nr 8. W czasie Summy, w tymże kościele, Kler u stopni ołtarza, odśpiewał Mszę Słoczyńskiego. — W Kościele N. Marji Panny Łaskawej, przy ulicy Sto-Jańskiej, wykonane zostały: Msza Elsnera; na Graduale solo bas tegoż; na Offertorjum Modlitwa Moniuszki (solo baryton); na Benedictus kwartet Sznabla, na głosy męzkie, a na zakończenie Modlitwa Dobrzyńskiego (solo tenor z chórem). — W kościele Śgo Marcina, przy ulicy Piwnej, Msza Müllera; na Graduale Hymn Lückla, a na Benedictus duet Elsnera (sopran i tenor). — W kościele Śgo Krzyża, Chór Amatorów, od dwóch blizko miesięcy zawiązany i wykonywający w nim pienia religijne, z artystyczną dokładnością odśpiewał: Oratorjum Kurpińskiego, Mszę Krogulskiego, duet Donizettego i duet Mozarta; wczoraj zaś: Mszę Vogta; na Graduale chór Rostworowskiego; na Offertorjum Modlitwę Belthiensa (solo sopran), a na Benedictus Hymn do N. Marji Panny, Nowakowskiego. — Wczoraj też w kościele parafialnym, pod wezwaniem Śgo Alexandra, obchodzony był Odpust doroczny na cześć tegoż Świętego; w czasie Summy odśpiewano Mszę Frejera z tonu C; na Graduale solo ze Mszy Zientarskiego, odśpiewała P. Wróblewska; na Offertorium solo o! „Salutaris,“ Mozarta, odśpiewał P. Rosłoński, jeden z uczniów Instytutu Muzycznego; na Benedictus solo Modlitwę Michała Herca, odśpiewała P. Oszymowska. Na organach akompanjował P. Rosłoński.

— Pojutrze, t. j. we Środę, w Piątek i Sobotę, przypadają czwarte tegoroczne *suche dni.*

— *Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem*, podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rs. 8,744 kopoiejek 71, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 1 (13) Grudnia r. b., Rafałowi Liprandi, właścicielowi dóbr donacyjnych Radziechowice, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Piotrkowskim, Gminie Radziechowice, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 7,940 kop. 58, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 1 (13) Grudnia r. b., Alexemu Pleszczejew, właścicielowi dóbr donacyjnych Glinno, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Kaliskim, Gminie Dzierzążnia-Rządo, wysłane zostało do Kassy Ptu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 5,256 k. 67, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 1 (13) Grudnia r. b., Arturowi Łubieńskiemu, właścicielowi dóbr Tarnowa-Góra, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Kieleckim, Gminie Goleniowy, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 19,517 kop. 93, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 1 (13) Grudnia r. b., Antoniemu Zaleskiemu, właścicielowi dóbr Piesia-Wola, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Radzyńkim, Gminie Turna, wysłane zostało do Kassy Powiatu Siedleckiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 25,408 k. 82, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 1 (13) Grudnia r. b., Janowi i Michalinie Szeptyckim, właścicielom dóbr Łaszczów i Małoniż, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Hrubieszowskim, Gminie Łaszczów, wysłane zostało do Kassy Ptu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 1,710, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 1 (13) Grudnia r. b., Marji Popławskiej, właścicielce dóbr Turowa-Wola A. B. C. i D., położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Rawskim, Gminie Kowiesy, wysłane zostało do Kassy Ptu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 296 kop. 80, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 1 (13) Grudnia r. b., Sukcesorom Wojciecha Gałeckiego, właścicielom dóbr Wólka-Czepowa, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Łęczyckim, Gminie Drzewce, wysłane zostało do Kassy Ptu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 130,666 kop. 28, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 1 (13) Grudnia r. b., Hr. Stanisławowi Zamojskiemu, właścicielowi dóbr Maciejowice, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Łukowskim, Gminach: Maciejowice i Sobolew, wysłane zostało do Kassy Powiatu Siedleckiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 1,394 kop. 7, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 1 (13) Grudnia r. b., nieletnim Kuczyńskim, właścicielom dóbr Godlewo W., położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Ostrołęckim, Gminie Szulborze-Koty, wysłane zostało do Kassy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 2,711 kop. 33, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 1 (13) Grudnia r. b., Barbarze Okęckiej, właścicielce dóbr Grzymkowice, położonych w Gubernji Warszawskiej, Pcie Rawskim, Gminie Grzymkowice, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 29,408 kop. 60, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 1 (13) Grudnia r. b., Stanisławowi Grabińskiemu, właścicielowi dóbr Walewice, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Łowickim, Gminie Walewice, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 5,601 kop. 53, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 1 (13) Grudnia r. b., Romanowi Kozickiemu, właścicielowi dóbr Żuków, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Warszawskim, Gminie Wólka-Grodziska, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należżży—w ilości rs. 47,169 k. 89, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 1 (13) Grudnia r. b., Alexandrze Petrow, właścicielce dóbr donacyjnych Osiek, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Sandomierskim Gminie Osiek, wysłane zostało do Kassy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 2,077 k. 17, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 1 (13) Grudnia r. b., Janowi Zambrzyckiemu, właścicielowi dóbr Kulany, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Mławskim, Gminie Mława, wysłane zostało do Kassy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 1,292 kop. 18, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 1 (13) Grudnia r. b., Sylwestrowi Miączyńskiemu, właścicielowi dóbr Ligowo A. C. E., położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Lipnowskim, Gminie Osiek, wysłane zostało do Kassy Ptu Płockiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 2,929 kop. 5, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 1 (13) Grudnia r. b., Jakóbowi Waśniewskiemu, właścicielowi dóbr Jackowo, położonych w Gubernji Płockiej, Pcie Pułtuskim, Gminie Gołębie, wy-

słane zostało do Kassy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy. (Dz: War:).

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Adjutant J. C. M. Baron *Korff*, z Mieni; Jenerał-Lejtnant *Semeka*, z Płocka; Fligel-Adjutant J. C. M. Pułkownik, Xiążę *Szachowski*, z Mieni; Jenerał-Major wojsk Austrjackich Hrabia *Sołtyk*, z Wiednia; Radca Tajny *Ostrowski*, z Czajek;—wyjechali zaś: Jenerał-Lejtnant *Pawłow*, do Częstochowy; Fligel-Adjutant J. C. M. Pułkownik *Klodt*, do Włocławka; Koniuszy Dworu J. C. M. Xiążę *Dolgoruki*, za granicę; Rzeczywisty Radca Stanu *Burmejster*, do Petersburga.

— W dniu 19 b. m., o godz: 10tej z rana, w kościele Powązkowskim, jako w czwartą rocznicę śmierci Marjanny z Starzyńskich *Sell*, Wdowy po b. Oficerze, a następnie Pisarzu Solnym, i za duszę Marjanka Hieronima *Bordzikowskiego*, oraz za dusze z familji *Tynieckich*, odbędzie się Nabożeństwo żałobne, a następnie poświęcenie pomników, na które Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, zaprasza Kajetan *Tyniecki*. (19,974.)

— Onegdaj zakończył życie Benedykt *Żygodzki*, Sztabs-Kapitan Inwalidów z Weteranów Polskich, w wieku lat 77. Pozostałe Dzieci, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok jutro o godzinie 3ciej po południu, z kościoła parafjalnego Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na cmentarz Powązkowski. (19,975.)

— Wczoraj na posiedzeniu Opiekunek Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, odbytem pod przewodnictwem JW. Senatorowej Zacharkiewiczowej, zaproszone zostały na Opiekunki tegoż towarzystwa Panie: Emilja Bloch, Marja Wołowska, Eufemja Łubieńska, Anna Szlenker, Nina Heppen i Amelja Rożańska.

— Onegdaj, jak donieśliśmy, o godzinie 4ej po południu, rozpoczęło się ciągnienie loterji, urządzonej ze stu tysięcy losów, na dochód ubogich pod opieką Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Cała sala Teatrzyku, w gmachu tej Instytucji mieszczącego się, gdzie odbywało się ciągnienie, była przepełniona publicznością. Na scenie było ulokowane pudełko ze ścianami szklannemi, podzielone na pięć oddzielnych pudełek, w których mieściły się numera w niewielkich puzderkach zakryte. Przy każdym z 5ciu oddzielnych pudełek stała dziewczynka sierota, a po za niemi pięciu Członków Towarzystwa. Sala była należycie oświecona. W obec publiczności wsypano do innego oddzielnego koła, wyżej umieszczonego, igielniki z kartkami, na których wyszczególniony był numer przedmiotu, przeznaczonego do rozegrania w loterję, razem z jego opisem. Trzy takie kartki z fantami najkosztowniejszemi, to jest: wartości rs. 1000 (serwis srebrny); rs. 500 (garnitur mebli) i rs. 200 (serwis platerowany), wrzucone zostały oddzielnie. Rozpoczęło się ciągnienie; poruszono walcowate pudełko, sierótki wyjęły po jednym numerze; po za niemi stojący Członkowie Towarzystwa, odebrali pudełko, otworzyli takowe, i numer w niem mieszczący się podnieśli w ręku do góry. Z pięciu tych cyfer formował się numer, który głośno był odczytywany; potem z drugiego koła wyżej stojącego, wyciągała sierota igielnik z kartką, objaśniającą co numer wygrywa, którą także głośno deżurny Członek odczytywał. I tak szło z kolei. Onegdaj wyciągnięto numerów sto. Dziś i dni następnych dalsze ciągnienie ma miejsce. Wszystkie bilety na rzeczoną loterję rozprzedane zostały, tak, że już około godziny 11ej rano, w dzień ciągnienia, ani jednego biletu dostać nigdzie nie było można. Ciągnieniu assystował J. W. dymissjonowany Jenerał-Major Loeschern, Naczelnik Urzędu Loterji, oraz Prezes Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności JW. Piotr Hrabia Łubieński, Prezes Administracji Ogólnej Prejss, Wice-Prezes Stanisław Hrabia Ostrowski, i inni Członkowie Towarzystwa. Główniejsze wygrane padły na następujące numera: 53,816—karylion szkatułka samogrająca; 24,619—obraz przez Szermentowskiego, (Pogrzeb wieśniaka), 50,479—zegarek damski złoty; 21,409—sztuka płótna; 37,555—zegar bronzowy stołowy; 93,693—zegar ścienny okrągły; 96,763—postument do cygar z muzyką. Resztę wygranych obejmie tabella, po ukończeniu ciągnienia, przy wszystkich pismach dołączyć się mająca. — Wykaz przedmiotów, przeznaczonych do rozegrania w loterję pomienioną, przejrzeć można w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“.

— Wczorajszy „Poranek muzyczny“, przez Uczniów Szkoły Głownej, na dochód niezamożnych kolegów, pod dyrekcją P. Stanisława Moniuszki, przy udziale orkiestry opery wykonany, odpowiedział wszelkim oczekiwaniom licznie zebranej publiczności. Szczegółowy jego program podaliśmy już poprzednio, tu dodamy tylko, że wykonanie każdego numeru wywoływało głośne i częste oklaski, a mianowicie „Wspomnienie Mozarta“, Fantazya Allarda, na skrzypce, wykonana przez P. Jaworskiego.—Fortepian użyty na tym koncercie, pochodził z fabryki PP. Małeckiego i Szredera.

— Wczoraj odbytym został akt uroczysty zakończenia roku szkolnego 1866, w Szkole Rzemieślniczo-Niedzielnej, cztero-klassowej, przy ulicy Jezuickiej, na którym uczniowie wszystkich klass examinowani byli z przedmiotów objętych Ustawą przez Nauczycieli tejże szkoły, w obecności JJ. WW. i WW. Fechta, Członka Rady wychowania i Inspektora Szkół miasta Warszawy, JX. Jakubowskiego, Członka Rady Wychowania, Bara, Inspektora Gimnazjum Realnego, i Stodulskiego, delegowanego przez Magistrat miasta Warszawy do atentowania przy examinie, poczem otrzymali z rąk JW. Inspektora, za wzorowe sprawowanie się i usilną pilność w naukach, nagrody, listy pochwalne i świadectwa z ukończenia całkowitego kursu nauki, następujący uczniowie: *a) Nagrody:* z klassy Iej: Wajzler Franciszek, Gierczyńsk Szymon, Hołody Walenty; z klassy IIej: Walkiewicz Alexander, Oleszyński Alexander; Czarnecki Stanisław, Szymański Polikarp; z klassy IIIej: Gotlieb Stanisław, Pflanz Samuel, Lange Hilary, Ruśkiewicz Jan; z klassy IVej: Okuliński Piotr, Chadziecki Konstanty, Lehr Karol, Modzelewski Stanisław, Hirschenfeld Józef; *b) Listy pochwalne:* z klassy Iej: Dzierżanowski Zenon, Krupicki Franciszek, Skonieczny Felix, Jasiński Antoni, Jesionowski Romuald; z klassy IIej: Pęczkowski Felix, Grodzki Franciszek, Skulski Teofil, Żerbe Lu-

dwik, Wojtaszek Andrzej, Cybulski Stefan, Pieszczyk Konstanty, Zdanowski Władysław, Saleski Wiktor, Tabernacki Antoni i Guiter Jan; z klassy IIIej: Franaszczuk Karol, Cybulski Bolesław, Grafczyński Wincenty, Andrzejewski Jan i Szczepański Alexander; z klassy IVej: Karczewski Stanisław. *c) Świadectwa z ukończenia całkowitego kursu nauk:* Chadziecki Konstanty, Hirschenfeld Józef, Karczewski Stanisław, Kuk Piotr, Lehr Karol, Lorentz Edward, Modzelewski Stanisław, Okuliński Piotr, Raut Seweryn i Różański Felix.

— Onegdajszy odczyt publiczny Prof. Dra *Lewestama* o „Literaturze Europejskiej w XIX-m wieku“, poświęcony był dalszemu ciągowi obrazu piśmiennictwa Polskiego. Przeszedłszy w prelekcji poprzedniej ogólną charakterystykę całego tego piśmiennictwa, w ostatniej zastanowił się Prelegent bardziej szczegółowo nad kierunkiem,cechującym koniec zeszłego wieku, czyli nad epoką literacką, znaną pod mianem Stanisławowskiej. Dwie w niej mianowicie wykazał podstawy, na których się ta epoka rozwinęła: dążenie do oświaty, mającej przygotować nowy rozwój umysłowy, i pociąg do satyry, burzącej dawne żywioły. Był to okres przejściowy, którego punktem wyjścia był duch racjonalizmu i filozofji encyklopedystów Francuzkich, owiewających w owym czasie całą prawie Europę. Usiłowania o szerzenie oświaty nie pozostały daremne. Professor w szerokich rysach nakreślił działalność Kommissji Edukacyjnej, po zniesieniu zakonu Jezuitów przez Papieża Klemensa XIV; prace Ignacego Potockiego, Grzegorza Piramowicza, Marcina Poczobuta, oraz w Towarzystwie ksiąg elementarnych, Hugona Kołłątaja, Jana Śniadeckiego i Onufrego Kopczyńskiego. Najwybitniej cała ta epoka literatury odźwierciedliła się w Ignacym Krasickim, którego życiorys, oraz treść i ocena utworów, przeplatana ustępami z tych ostatnich, zajęły całą resztę odczytu. Charakterystyka tego „Xięcia poetów“, w żywych rysach i trafnych poglądach uprzytomniła obecnym tę postać, tak oryginalną i tak znakomitą, po której P. *Lewestam*, na prelekcję następną, zapowiedział dalszy szereg pisarzy z tegoż okresu: Naruszewicza, Trembeckiego, Węgierskiego i innych. Tłumnie zgromadzeni słuchacze pożegnali schodzącego z katedry Professora głośnemi oklaskami zadowolenia.

— W liczbie xiążek pożytecznych a zajmujących dla dzieci, są także dziełka następujące, nakładem xięgarni P. Kaufmana, (wprost Resursy Obywatelskiej na Krakowskiem-Przedmieściu), wydane, a mianowicie: 1) „Człowiek i państwo zwierzęce“ z 20tu tablicami kolorowemi z textem Polskim i Francuzkim. Oprócz ludzi z rozmaitych stref i krajów, różniących się kolorem ciała, ubiorem i sposobem życia, przesuwają się w tej xiążce wszystkie gatunki zwierząt, ptaków, ryb, płazów, gadów, ślimaków, motyli, owadów i robaków, z jasnym i zajmującym opisem i dodatkiem objaśniających rycin. 2) „Cuda oceanu“, powiastka przełożona z Francuzkiego, a dopełniona przez J. Chęcińskiego, ozdobiona 43 obrazkami. Dziełko to zaznajamia młodych czytelników z bogactwem i mieszkańcami świata wód, zajmujących, jak wiadomo, większą część kuli ziemskiej. To też obie te publikacje śmiało rekomendować można dla dzieci na Gwiazdkę, zwłaszcza, iż obu cena jest przystępna; exemplarz bowiem pierwszego kosztuje rs. 2, a „Cuda oceanu“ z rycinami kolorowanemi, kosztują rs. 1 kop. 27, a z niekolorowanemi rs. 1 k. 5.

— Wyszedł z druku Ner 24 „Gazety Lekarskiej,“ pisma tygodniowego, poświęconego wszystkim gałęziom umiejętności lekarskiej, farmacji i weterynarji.

— Dzielimy się z czytelnikami naszymi zajmującym wyjątkiem z odebranego w tych dniach listu, z Aix-en-Provence, który nam udzielono: „W końcu zeszłego miesiąca mieliśmy tu dwóch naturalistów Warszawskich, Pana Wagę i Pana Taczanowskiego; bawili tu przez dni kilka, i codziennie wracali z wycieczek obładowani skarbami entomologicznemi; to jakiś *chrząszcz* u nas nieznany, to *skorpion* bardzo rzadki, to *pająk* cudowny—a więc radość wielka. Taczanowski swoje zdobycze pakuje do słoika, przekłada watą, nalewa spirytusem i na tem koniec. Waga robi to z daleko większą ceremonją. Nosi on przy sobie rodzaj cygarnicy, w której zamiast cygar, są cienkie długie flakoniki; w takim flakoniku siedzi złapany owad aż do wieczora. Wieczorem, przy herbacie, dobywają się owe flaszeczki, wkładają się do gorącej herbaty, i w ten sposób zabijają się owady. Wprawdzie możnaby to zrobić, z tym samym skutkiem, i w szklance gorącej wody; ale to już rzecz amatorstwa. Następnie owad przykleja się na mikę, i tu dopiero Waga daje dowody prawdziwego artyzmu. Owad wygląda zupełnie jak żywy, wyciąga nóżki, i zdaje się, że tylko w biegu zatrzymał się na chwilę. Operacja ta wymaga pracy i cierpliwości niesłychanej, którą tylko uczony, szanowny i niezmordowany weteran poszczycić się może. W zeszłym tygodniu obaj ci Panowie wyprawili się do Algierji i wczoraj była już wiadomość od nich, że przybyli szczęśliwie do Bony. Czas, jak piszą, mają prześliczny, wiosenny, i rozpoczynają exkursje na wielką skalę. — Przed kilku dniami była tu także jedna z wielkich znakomitości dzisiejszych we Francji, Pan Jules Favre; przybył dla bronienia, w Sądzie Appelacyjnym tutejszym, sprawy pupillów przeciwko opiekunowi. Wysoki, chudy, z gęstą czarną czupryną i siwą brodą; nie umiem powiedzieć jaki wyraz mają oczy, ale czaszka wystająca, środkowa część twarzy zaklęsła, nos duży spłaszczony, wargi grube, nadają niemiły wyraz fizyognomji. Jules Favre, nawet wówczas gdy się zapala, gdy słowem swojem porywa słuchaczy, nie przestaje być równie brzydkim, i to mi dało do myślenia, że ta świetna wymowa nie zawsze z serca płynąć musi. Mimo to mówca niepospolity, niewątpliwie jeden z pierwszych we Francji.—Na przyszły znowu tydzień ma się tu zebrać Kongress Naukowy. Przybędzie nań Pan Leseps, ma być P. Leonce de Lavergne i wiele innych znakomitości. — Czas tu mamy prześliczny; słońce świeci i grzeje; w mieście jarmark, więc budy, z rozmaitemi towarami; ciekawości co nie miara. Tu teatr, tam sztuki łamane; tu pokazują *un enfant collossal;* tam Somnambule wróżą przyszłość; tam jarmaczni artyści wywiesili wielki napis: „Muzeum Włoskie“, a nad tem wszystkiem przyświeca słońce, któregośmy tu, rzecz niezwykła w Prowancji, przez dni 10 nie widzieli ani na chwilę“.

— (Art. nad:) Nie ma wątpliwości, że Administra-

*

cja Drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, ustanawiając godziny odjazdu i przyjazdu pociągów na niej kursujących, dobrze przedmiot ten zbadać musiała i godziny te, do najwszechstronniejszych potrzeb i wymagań tak służby jak i licznie tąż koleją podróżującej publiczności, zastosowała. Pomimo to, niemożna odmówić niejakiej słuszności, objawiającemu się z niektórych stron zdaniu, że wcześniejsze odjazdy a późniejsze przybywanie pociągów, nastręczałoby wielu osobom możność załatwienia w ciągu jednego dnia, interessów, jakie mieć mogą na pośrednich punktach drogi żelaznej lub w pobliżu onejże położonych. Widzimy już, że z otwarciem dalszego ciągu linii kolei żelaznej od *Siedlec* do *Łukowa*, godzina przyjazdu pociągów do *Warszawy*, zmienioną została w ten sposób, że nie o godzinie 5-ej, jak dawniej, ale prawie o 7-ej wieczorem, pociąg ten przychodzi. Co się tyczy godziny odjazdów, te niezmiennie o godzinie 9tej z rana następują. Przekonani jesteśmy, że Administracja uwzględniając powyższe pojedyncze wprawdzie niektórych osób uwagi, słuszne ich załatwienie zapewni, o ile to zgadzać się będzie z ogólniejszemi względami, na które przecież przedewszystkiem baczyć należy.

— Ze zniesieniem opłat konsumpcyjnych, rzeźnicy z okolic Warszawy zaczynają dostawiać mięso, po znacznie niższej cenie od tej, jaka przez tutejszych rzeźników jest wymaganą.—Między innemi z Kałuszyna, gdzie pięknego mięsa funt kop. 6, a polędwicy k. 12 kosztuje, zamówione transporta dość często przychodzą. Pomimo tego, cena mięsa w mieście naszem nie zniża się wcale; gdyby jednak korzystać chciano z otwartej obecnie drogi żelaznej do Łukowa, i tam chciano zakupować woły, bić je i następnie, korzystając z przyjaznej pory zimowej, świeże mięso znacznemi transportami do Warszawy dostawiać i sprzedawać je po nizkich cenach w jatkach na znaczniejszych placach, albo rozwozić je po ulicach i roznosić do domów, pewni jesteśmy, że przedsiębierstwo takie znaczne zapewniłoby zyski, tak tym, coby się tego podjąć chcieli, jakoteż mieszkańcom, którzyby tym sposobem mięso o wiele tańsze otrzymywali, a w końcu niewątpliwie wpłynęłoby na poniżenie cen mięsa, przez tutejszych rzeźnikow żądanych.

— W czasie *Adwentowym* istnieje w Gubernji Lubelskiej zwyczaj przygrywania, po zapadłym już zmroku, na tak zwanych *legawkach*. Donośny głos tej kolosalnej stosunkowo trąby, rozchodzi się daleko po zamarzniętym już zwykle pod ten czas *Bugu*, i odbija się w powtórzonych nieraz echach o strome brzegi tej rzeki, lub o ściany szeroko nieraz rozciągających się nad nią lasów. Melodja to wprawdzie nie uczona, polegająca na kilku tonach, nieprzechodzących oktawy, ale pomimo to pełna wdzięku, a że się daleko *rozlega*, przeto słuszniej może się do rzeczonego instrumentu stosować miano *legawki*, aniżeli *ligawki*, jak go w niektórych miejscowościach nazywają. Pytaliśmy o powód, dla którego głos *legawki*, w Gubernji Lubelskiej jedynie w czasie *Adwentu* słyszeć się daje; ale odpowiedziano nam, że „choć się *zgada* o tem, to każdy powie tylko, że tak z dawien dawna było, a dziś chłopaki tak robią, jak ich ojcowie; zdaje się jednak, że to na chwałę PANU BOGU, właśnie pod tę porę, gdy się zbliża pamiątka przyjścia na świat ZBAWICIELA“. Z *legawką* spotkać się można i w Radomskiej Gubernji; tam jednak przygrywają na niej głównie w jesieni, wówczas mianowicie, gdy konie i bydło nocną porą na pastwiska są puszczane, a głos *legawki* posługiwać ma do odstraszania skradających się do bydła wilków. *Legawka* ma zwykle około dwóch łokci długości; nad *Bugiem* wyrobioną jest z *osiczyny*, *lipiny* lub *jedliny*, i składa się z dwóch sztuk wyżłobionych i spojonych smołą, którą wewnętrzne jej ściany są zalane; w Gubernji Radomskiej używają do *legawek* długich a wązkich klepek jałowcowych, leszczynowemi obręczykami spojonych, i równie smołą pozalewanych. Potrzeba silnych i zdrowych piersi, aby wydobyć ton odpowiedni z tej ogromnej *tuby*, której zadęcie wymaga na raz znakomitej massy powietrza. Rozpisaliśmy się nieco obszernie o *legawkach*, w przypuszczeniu, że i zwyczaj grywania na nich z czasem ustać może, a instrument, jak wiele innych, z nazwiska już zaledwie znanym będzie.

— Znany skład win i delikatesów Pana *Springera*, mieszczący się w domu narożnym przy ulicy Ś-to-Krzyzkiej i Szkolnej, z powodu Świąt nadchodzących, całe obszerne okno handlu ubrał w puszki z pasztetami. Jestto wystawa szczególna, ale dla smakoszów nader ponętna. Oprócz tych przysmaków Strasburgskich, P. Springer zaopatrzył skład swój w bakalie, śliwki Francuzkie w puszkach, konserwy owocowe Francuzkie, i w zupełną *nowość*, a tą są: komputy Francuzkie w wanieneczkach. Specjału tego funt sprzedaje P. Springer po kop. 75. Zaopatrzyć się także można w handlu pomienionym w półgęski i łososia, oraz w wina wszelkich gatunków, między któremi jest 15 gatunków Szampańskiego, i wreszcie w wódki wyborowe, począwszy od tak zwanej „amerykanki“; słowem, skład P. Springera obfituje we wszelkie artykuły, przedmiot handlu jego stanowiące, i przeto śmiało poleca się uznaniu i względom publiczności.

— Dla wiadomości czytelników naszych donosimy, że jakkolwiek Chronotermometr na Banku został odsłonięty, jako ostatecznie niewykończony, stopni zimna jeszcze nie wskazuje. Wkrótce to jednak nastąpi, przy bardzo wyraźnych i dużych, na złoconem tle cyfrach, które przy obecnem odnowieniu przygotowano, niemałą to dla publiczności stanie się dogodnością.

— Zegarmistrz tutejszy P. Wiatrowski, wysyła na Wystawę Paryzką zegarek, którego werk jest zupełnie nowego pomysłu i wykonania.

— W tych dniach oglądaliśmy prześliczne Biurko męzkie, misternej roboty, zrobione w fabryce stolarskiej, P. Jana Schantzenbach, a które wykonane zostało przez syna tegoż. Biurko to przesłane zostanie na Wystawę Paryzką.

— Wczoraj mieliśmy przy pięknej pogodzie mróz 12to-stopniowy, t. j. taki, jakiego jeszcze tej zimy nie było. Wyborna sanna dozwalała używać szlichtady; to też od rana do nocy dzwoniły sanki po ulicach, a nawet i dalsze robiono wycieczki, jak np. do Kaskady. Miejsca zabaw publicznych były pełne.

— Onegdaj i dziś, miały miejsce dwa pożary, jeden na Pradze, gdzie spaliły się komórki i stajnie

przy ulicy Ząbkowskiej położone, a straty ztąd wynikłe do rs. 200 podano; drugi wybuchł w koszarach Kirasjerskich, przy ulicy Czerniakowskiej, skutkiem którego spłonęła oficyna, mieszkanie stróży, oraz kuźnię mieszcząca. Straty obliczono na rs. 1,000.

— *Komitet Towarzystwa Resursy Kupieckiej.*—Stosownie do Ustawy, a mianowicie Paragrafu 45, zawiadamia Szanownych Członków Towarzystwa, że w dniach: 20, 21 i 22gim b. m., to jest we Czwartek, Piątek i Sobotę, odbywać się będą w Resursie Kupieckiej wybory, Członków do Komitetu i Delegacji rachunkowej, na rok 1867. W tych dniach, od godziny 2ej do 8ej po południu, wydawane będą w Resursie, listy wyborcze do głosowania, a ostatniego dnia w Sobotę, za uderzeniem godziny 8ej w wieczór, nastąpi zbieranie głosów i rezultat ogłoszonym zostanie. Poczem nastąpi kolacja składkowa. Uprasza się Szanownych Członków, aby wszyscy raczyli wziąć udział w głosowaniu.—Za Dyrektora, Członek Komitetu, Józef *Piotrowski.*—Sekretarz, F. *Drzewiński.* (19,988).

— Onegdaj w Resursie Obywatelskiej, wybrani zostali na Reprezentantów w roku przyszłym 1867, PP.: Hoch Jan, Sokołowski Kazimierz, Bauerfeind Józef, Stalewski Antoni, Przyjemski Walenty, Sporny Józef, Rogiński Kazimierz, Moszyński Antoni, Fejst Alexander. Schille Konstanty, Rentel Józef, Anders Ludwik, Unger Józef, Siatecki Franc:, Ostrowski Józef, Sosonko Cezary, Beneweni Felix, Hohedlinger Józef.

— W skutku głosowania odbytego w zeszłą Sobotę, w Towarzystwie Harmonji, wybrani zostali podług większości głosów na członków nowego komitetu na rok 1867, PP.: Somerfeld Herman, Partowicz Otto, Wesse Ernest, Knobloch Wilhelm, Toepfer Teodor, Lesser Stan:, Steinmetz Jan, Ostermann Jan, Schultze Gustaw, Seydel Moritz, Völk Jerzy, Treppmacher Jerzy, Beniewski Robert, Schacht Arnold, Hoyer Henryk, Held Juljusz, Hilscher Adolf, Perl Albert.

—Doktor *Stanczykiewicz*, w dniu wczorajszem wyjechał do miasta Żelechowa, w Gubernję Lubelską.

— Redakcja „Izraelity" otrzymała od Pani R. L-n w Warszawie, tymczasowo rs. 50, na założyć się mającą Ochronę dla chłopców wyznania Mojżeszowego w naszem mieście; na tenże cel taż Redakcja od Pani D. B-s, otrzymała rs. 10.

— Od lat 30 tu złożona, ciągle ciężką chorobą i w ostatnich czasach dotknięta jeszcze konwulsjami, a przez to nie mogąc zarobić na utrzymanie życia, odzywam się do serc litościwych, które zawsze hojne są w niesieniu pomocy potrzebującym jej, o miłosierdzie i wsparcie dla nieszczęśliwej ofiary, będącej szczególniej w tej porze pozbawioną wszelkiej pomocy i możności utrzymania życia swego, a ja Najwyższego Dawcę prosić będę o stokrotną nagrodę litościwym ofiarodawcom. Mieszkam przy ulicy Przyrynek, w domu Wgo Kruszczyńskiego, pod Nrem 1885 na 2-m piętrze.—Teofila *Ziomkowska.*

— Dziś znalezione kilka rubli papierkami, można odebrać za udowodnieniem w Zamku, u Józefa *Jagodzińskiego.*

— Złożono w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* od W. T. rs. 1, dla ociemniałego *Szliwińskiego* przy ulicy Gołębiej Nro 175.

— Zmarły wiolonczelista Serwais, tylu u nas liczył zwolenników swojego talentu i przyjaciół, że sądzimy za stosowne podać dla nich opis pogrzebu zmarłego artysty, w rodzinnem jego mieście Hal, pod Bruxellą, nader świetnie odbytego. W dniu tym całe miasto przybrało żałobną postać; domy i sklepy były zamknięte, a niektóre z nich kirem pokryte; na domach, pośród żałobnych draperji, tkwiły tarcze czarne ze srebrnemi literami, wyrażające datę zgonu Servais'go. Dom, gdzie umarł, cały był kirem przybrany, zewnątrz i wewnątrz; w dolnych pokojach odprawiały się Msze żałobne. O godz: 6tej wyruszył orszak pogrzebowy, na czele którego postępowały różne korporacje i stowarzyszenia miejskie, z chorągwiami powleczonemi krepą. Trumnę, pokrytą całunem, nieśli przyjaciele zmarłego, sznury całunu podtrzymywali: Giblet,, Burmistrz miasta Hal, Fetis, Dyrektor Konserwatorium Bruxelskiego, Goethals, Jenerał Adjutant Króla Belgów, Gillon, Burmistrz miasta Saint Josse-ten-Noode, obadwaj Członkowie Rady Nadzorczej Konserwatorjum; Leonard, słynny skrzypek, Professor Konserwatorium; De Maere Limnander, Członek Izby Belgijskiej, Prezes stowarzyszenia chóralnego w Gandawie; Heinberg, b. Prezes Towarzystwa filharmonicznego, i trzech jeszcze znakomitszych obywateli, przyjaciół zmarłego. Na trumnie umieszczono poduszkę z orderami, jakiemi zmarły był ozdobiony, a mianowicie: Belgijskim Leopolda, Niderlandzkim Wieńca Dębowego, Sasko-Koburgskim Zasługi, i Duńskim Danebroga, oraz wieniec szczero-złoty, a nad nim smyczek, którym tak potężnie władał. Ulubioną wiolonczellę, pokrytą krepą, nieśli za trumną czterej najmłodsi uczniowie mistrza. Za nimi postępowali dwaj synowie zmarłego: Franciszek i Józef, oraz zięć jego Godebski, znakomity rzeźbiarz Lwowski, a następnie przyjaciele i znajomi, między którymi znajdowało się wielu artystów, umyślnie na pogrzeb przybyłych z Francji, Anglji i Niemiec. Nad grobem mieli mowy, PP.: Giblet, Fetis, Heinburg, Suys, Possou i Gheeland, Sekretarz towarzystwa filantropijnego, który na mogile złożył wieniec nieśmiertelników. Wszyscy ci mężowie, z dala i z blizka przybyli, zgromadzili się, aby oddać cześć nietylko wielkiemu artyście, ale i zacnemu człowiekowi, który był przyjacielem wszystkich, a dobroczyńcą wielu.

Wiadomości Zagraniczne.

Londyn, 12go Grudnia.— Z Chatham donoszą telegrafem o zasekwestrowaniu tam żelaznego parowca szrubowego. Okręt ten przed kilku dniami wpłynął na r. Medway i wkrótce przez niektóre podejrzane okoliczności ściągnął na siebie uwagę władz. Osada, zaraz po przybyciu, zaczęła z innego statku ładować znaczne ilości prochu i tem spowodowała rewizję ze strony władzy. Kapitan owego okrętu, jak oświadczono, jeszcze nie przybył, a drugi Oficer oznajmił, że okręt zwie się „Boliwar," i przeznaczony jest dla marynarki wojennej Rzeczypospolitej Kolumbijskiej. Statek miał zapas znaczny amunicji i rozmaitej broni, oraz bomb i innych pocisków, ukrytych wśród składów węgla. Wkrótce jednak po przybyciu na pokład Urzędników Admiralicji, znikł i ów drugi Oficer, i już go więcej nie zobaczono. Cała ta historja tajemnicza

wywołuje rozmaite domysły, a między innemi, iż „Bolivar“ był okrętem wojennym Fenjenów.— Arcy Biskup Irlandji, Mgr Cullen, wydał list Pasterski, potępiający ruch Fenjenów.— Wyjazd Królowej z Rodziną na wyspę Wight, ma nastąpić 15go b. m. Monarchini zwiedza przed wyjazdem codziennie prawie mauzoleum swego zmarłego małżonka, gdzie artyści gorliwie pracują nad wykończeniem ozdób. — W Anglji wybuch gazu w kopalniach węgla pod Barnsley, pozbawił znowu życia 300 górników. — W Irlandji ogłoszono znowu stan oblężenia w Hrabstwie Clarc i w tych częściach Hrabstw Kildane i Mayo, w których dotychczas zwykłe władze cywilne urzędowały. (Nordd. Allg. Ztg).

AUSTRJA. *Wiedeń, 13go Grudnia.*—Na Konferencji stronnictwa Deaka, odbytej w Peszcie dnia dzisiejszego, stwierdzono, iż nikt nie zamierza przedstawić poprawki do projektu adresu, prawdopodobnie zatem projekt ten bez rozpraw przyjęty zostanie. Podobno przyjęto już nowe zasady rekrutowania. Podług nich, jak zapewnia „General-Corresp.“, stan armji czynnej w czasie pokoju ma wynosić 850,000 ludzi, a z landwerem pierwszego powołania 1,100,000. Drugie powołanie landweru ma wynosić 200,000 ludzi.—W skutku zapytania Austrji, co do uregulowania spraw handlowo-celnych z Prussami, nadeszła z Berlina odpowiedź, zapowiadająca blizkie rozpoczęcie układów. Miejscem tych układów będzie Wiedeń, a pełnomocnicy Prussy, PP. Delbrück i Philipsborn spodziewani są tu już pojutrze.— Krążą tu pogłoski o pojedynku pomiędzy Jenerałami Clam-Gallas i Benedekiem. (Schl. Ztg).

FRANCJA. *Paryż, 12go Grudnia.*—Dzienniki i korrespondencje z Mexyku, nadeszłe parostatkiem „la France,“ nie rzucają wprawdzie dostatecznego światła na postanowienia Cesarza Maxymiljana, ale okazuje się z nich, jakie zamieszanie wywołała podróż Cesarza do Orizaba. Jenerał Castelnau, od czasu przybycia do Mexyku, codziennie miewa konferencje z p. Larès, Prezesem gabinetu, ale nie zdołano dójść do żadnego porozumienia się. Wprawdzie stronnictwa, pragnące utrzymania Cesarstwa twierdzą, że pełnomocnik Francuzki skłania się do ich wniosków, ale zapominają objawić, w jaki sposób Cesarstwo bez interwencyi utrzymane być może. Dalej, dość jawnie występuje rozdwojenie pomiędzy rządem i Marszałkiem Bazaine. Podczas kiedy w Orizaba kilka znakomitszych osób usiłuje wstrzymać Cesarza Maxymiljana od zrzeczenia się tronu, dz: „Estafette,“ otrzymujący podobno natchnienie z kwatery głównej Francuzkiej, doradza mu abdykacją. Na propozycję taką odpowiadają Imperjaliści, że rejencja lub dyktatura na korzyść Marszałka Bazaine jest niemożebną, gdyż nie znalazłaby poparcia w przywódcach stronictwa liberalnego. Wreszcie, jeżeli utrzymanie Cesarstwa bez poparcia wojsk Francuzkich jest niemożebne, to rejencja Marszałka musiałaby być tembardziej chwilową tylko, jak skoro wojska powrócą do Europy. W ogóle z całego tego chaosu ten wniosek wyciągnąć można, że konanie Cesarstwa już się zaczęło; że okkupacja Francuzka nie jest w stanie ustanowienia tam władzy rządowej, z którąby układać się mogła o zabezpieczenie swych interessów, i że prawdopodobnie Juarez, popierany przez Amerykanów, wróci do władzy. — Dziś rozeszła się pogłoska, że do Kandji ma odpłynąć flotylla Francuzka, dla zatamowania kommunikacji między powstaniem a Grecją. Zdaje się jednak, że wieść ta jest mylną. — „Monitor“ dzisiejszy, ogłasza zasady reorganizacji armji. Podobno sam Cesarz redagował ten artykuł. — Hr: Sartiges wczoraj wyjechał na swe stanowisko do Rzymu. — W St Denis, skonfiskowano potajemną drukarnię, gdzie z polecenia Prima, drukowano rewolucyjne odezwy i dzienniki Hiszpańskie. Podobno przy rewizji, odbytej niedawno u dwóch wychodźców Hiszpańskich, zabrano kompromitujące papiery, oraz upoważnienie Prima do znegocjowania 5 miljonowej pożyczki rewolucyjnej. — Vice-Gubernatorem Algierji, zostaje Jenerał Durien, w miejsce Jen: Lamirault, mianowanego Senatorem. (Ind: Bel:).

WŁOCHY. — Z Florencji donoszą 13go b. m., że przesłuchanie Admirała Persano zostało ukończone. —Dnia 12go b. m. przybyła do Civitavecchia druga fregata Amerykańska. (N. A. Z.)

— Rozmaitości.—W salonie gry w Baden-Baden Xiążę G., sławny lubownik drogich kamieni, zauważył na palcu obecnego tamże od dni kilku Włocha, djament znacznej wielkości i najczystszej wody. Zbliżył się więc i prosił właściciela, aby mu go bliżej pozwolił obejrzeć. — „I Xiążę więc, jak tylu innych, dałeś się oszukać“, odrzekł Włoch z uśmiechem, „djament mój jest tylko po prostu najpiękniejszym strassem“.— „Czyż być może? ten ogień, ta woda! nie, to niepodobna! Pozwól mi Pan zanieść go na chwilę do mieszkającego tu w pobliżu jubilera; przybył on z Paryża, gdzie się liczy pomiędzy najpierwszych, znam go od dawna, rad więc będę, aby się przekonał naocznie do jakiego stopnia doskonałości dochodzi naśladownictwo“. Włoch uczynił zadość temu życzeniu; Xiążę pobiegł do jubilera, który djament obejrzał uważnie i wyrzekł, że dawno nie widział równie pięknego. — „Wiedz teraz, że to tylko strass“, zawołał Xiążę, uradowany, że mu się zwieść udało. Jubiler obejrzał powtórnie djament z największą uwagą i zaręczył, że jest prawdziwy i wart z jakie sto tysięcy talarów; że on sam do handlu gotów jest wyliczyć za niego sześćdziesiąt tysięcy. Xiążę przejęty żądzą posiadania tak pięknego klejnotu, powrócił szybko do sali i zaczął wchodzić w układy z Włochem, aby mu sprzedał swój pierścień. Włoch nie chciał na to przystać, powtarzając, że to jest strass niemający wartości dla nikogo, prócz dla niego samego, jako pamiątka po osobie kochanej. Xiążę począł nalegać; ofiarował najpierw za pierścień dziesięć tysięcy talarów, następnie, postępując, doszedł aż do pięćdziesięciu tysięcy, tak, iż Włoch widać ułakomiony w końcu chęcią zysku, przystał na sprzedaż, powtarzając ciągle, że to nie djament prawdziwy, lecz strass. — „Biorę Panów na świadków“, rzekł, zwracając się do obecnych, „że Xiążę G. kupuje u mnie strass za 50 tysięcy talarów“. — „Wiem co czynię“, odparł z niecierpliwością Xiążę, porywając pierścień, za który dał natychmiast przekaz do swego bankiera, na wymaganą summę pieniędzy. Nazajutrz rano, Xiążę udał się znów do swego jubilera, aby mu pokazać djament, oświadczając, że stał się jego właścicielem.—„Ten kamień jest bardzo piękny,

ile to tylko strass“, rzekł, przypatrując mu się znów upiec; „niezmiernie przypomina djament, który oglądałem wczoraj; taż sama wielkość, taż sama oprawa, owem, ktokolwiek inny jak Xiążę, mógłby być oszuany.“ Xiążę poznał w tej chwili straszną prawdę, padł ofiarą zręcznego oszusta, który w chwili przedaży, w miejsce prawdziwego, podsunął mu djaent fałszywy, zdawna widać na ten cel przygotowany. Począł więc szukać wszędzie Włocha, lecz doiedział się tylko, że ten wyjechał natychmiast z Baen-Baden po dokonanej sprzedaży.

Wiadomości Literackie.

— **Przegląd Katolicki**, Ner 48, wyszedł z drua i zawiera: Konferencjoniści Francuzcy (dalszy ciąg); oczniki rozkrzewiania wiary; Korrespondencja; Kronika; d Redakcji.

— Nakładem i drukiem S. Orgelbranda, Xięgarza i Typografa, przy ulicy Bednarskiej Nr 369 b, obok Towarzystwa obroczynności, wyszedł **216ty** zeszyt **Encyklopedji owszechnej**, zawierający między innemi następujące rtykuły: Szumlański Cyryll, Biskup Łuski, Onufry, Biskup rzemyślski; Szumski, Filolog i Professor; Szwajnic Jan; zwejkowski, Rektor Uniwersytetu Warszawskiego; Szybiński, Dziejopis; Szydłów, Szydłowiec, Szydłowiacy, herbu drowąż, Krzysztof, Kasztelan Krakowski, Mikołaj, Kasztean Sandomierski; Szydłowski Ignacy; Szylarski Walenty, rammatyk; Szymanowska Marja; Szymanowski Józef, Wierzopis, Marcin i Wojciech Artyści, Jan, Professor Szkoły łównej, Wacław, Literat; Szymański Paweł, Professor, Maymiljan, Doktor filozofji, Benjamin-Piotr, Biskup; Szymaowicz (Bendoński); Szyrma Krystjan-Zach., Professor Uniwersytetu Warszawskiego; Szyszko Michał-Bohusz; Szyszkow Alexander; Szyszkowski Marcin, Biskup Krakowski, Mikołaj, Biskup Warmiński; Tabor Wojciech, Biskup Wileński; Taczanowski Władysław i t. d. Cena zeszytu kop: 35, za granicami Królestwa kop: 37½, na poczcie kop: 40.

— **Gazeta Rolnicza**, Nr 50, wyszedł z druku i zawiera: Józef Gluziński (z ryciną), przez Adama Mieczyńskiego; Korrespondencje gospodarskie: Z Powiatu Stanisławowskiego, przez Marcelego Małodębskiego; Z Powiatu Bialskiego, przez Kajetana Kraszewskiego; Z Kamieńca Podolskiego, przez J. R.; Przegląd rolniczy; Rozmaitości gospogarskie; Uprawa ryżu i nawozy w Chinach; Nowiny gospodarskie; Ceny zboża i kursa papierów publicznych; Obwieszczenia.— W odcinku: List VIty O ekonomji rolniczej, przez Bronisława Ryxa.

— **Przyjaciel dzieci**, Nr 297, wyszedł z druku i zawiera: Las lazas (dalszy ciąg, z drzeworytem rysunku Tegazzo); Rozbitki (ciąg dalszy, z drzeworytem, rysunku Tegazzo); Ptaki krajowe i zagraniczne (z 2ma drzeworytami, rysunku Polkowskiego); Sól; Przegląd xiążek, wydawanych dla dzieci; Żóraw i wilk (z Fedra, z drzeworytem, rysunku Kostrzewskiego).

— **Tygodnik Illustrowany**, Ner 377, wyszedł druku i zawiera: Odpoczynek myśliwych (z drzeworytem); Kronika tygodniowa; Przegląd polityki zagranicznej; Pomnik Prymasa Zbigniewa Oleśnickiego (z drzeworytem); Pamiętniki starającego się, (powieść z 3ma drzeworytami, dalszy ciąg); Pałac w Patrykozach (z drzeworytem); Kronika zagraniczna, artystyczna, literacka i naukowa; Szachy; Rebus; Sztuki Piękne (dokończenie); Korrespondencja Tygodnika Illustrowanego; Korrespondencja od Redakcji.

— **Wędrowiec**, Nr 206, wyszedł z druku i zawiera: Stoki gór Pirenejskich (z 2ma drzeworytami); Tajemnica zamku, przez Miss M. E. Braddon; Wybrzeża rzeki Zambezy, z podróży Doktora Livingstone (dalszy ciąg, z 2ma drzeworytami); Szaleniec (wiersz); Karafka do chłodzenia i rozgrzewania napojów (z drzeworytem); Samuel Morse (z drzeworytem); Kronika zagraniczna; Naiwność (karykatura, drzeworyt).

— **Opiekun Domowy**, Ner 50, wyszedł z druku i zawiera: Pałac w Wilanowie, napisał Wołody Skiba (z ryciną); Pielgrzym, poezja, przez Józefa-Bogdana Zaleskiego; Życie w puszczy, pamiętnik sprawiedliwego człowieka, opracowany przez Juljusza Starkla (dokończenie, z drzeworytem); Pożyczający na zastaw, powiastka, przez Stanisława Nowińskiego; List do Redakcji „Opiekuna Domowego, M. Łowickiego; O rybach krajowych w najpospolitszem użytku będących, przez Gustawa Belke (dokończenie, z 2ma drzeworytami); Korrespondencje od Redakcji „Opiekuna Domowego“; Rozmaitości.

— **Kłosy**, Ner 76, wyszedł z druku i zawiera: Officjalista, szkice obyczajowe z niedalekiej przeszłości, przez Adama Pługa; Do mojej matki, z Henryka Heine, przekład H. L.; Walenty Dębiński, Podskarbi Koronny, Kasztelan Krakowski, przez W.; Domy gry w Niemczech (ciąg dalszy); Ofiara, szkic humorystyczny; Matka zalotna, obrazek dramatyczny w dwóch aktach, przez Fr. Hr. Skarbka (dalszy ciąg); Przegląd muzyczny, przez Wł. Wiślickiego; Z pamiętników lekarza, przekład M. G.; Rozmaitości; Przegląd polityczny. Od Redakcji. — Ryciny: Walenty Dębiński, Podskarbi Koronny, Kasztelan Krakowski (rysował na drzewie Jan Matejko, drzeworyt J. Styfiego); Pożegnanie Marji-Antoniny z jej matką Cesarzową Marją-Teressą (rysował na drzewie F. Sypniewski, drzeworyt A. Regulskiego); Gry towarzyskie, szkice humorystyczne Franciszka Kostrzewskiego, (drzeworyt z pracowni J. Styfiego, J. Münchheimera i A. Regulskiego).

— **Bluszcz**, pismo tygodniowe, illustrowane, dla kobiet, Ner 63, wyszedł z druku i zawiera: Gwiazdka; Przegląd, przez W. Szymanowskiego; Pan Major, powieść, przez I. J. Kraszewskiego (dalszy ciąg); On będzie moim (komedja w jednym akcie), naśladowana przez Kazimierza Kaszewskiego (dalszy ciąg). — **Dodatek:** Opis ryciny mód (z ryciną); Szlak haftowany, naśladujący gobeliny (z ryc.); Podstawka do zegarka, w kształcie koszyka, robota szydełkowa (z ryciną); Worek do ogrzewania nóg, robotą drutową (z ryciną); Dwa końce do krawatek (z ryciną); Kołdra złożona z pojedyńczo robionych i zeszywanych pasów (z ryciną); Przegląd mód; Tablica krojów do Nru 63, 64 i 65 „Bluszczu“. — Prenumerata w Warszawie kwartalnie rs. 1 kop. 80, na prowincji rs. 2.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

Ostatnie Wiadomości.

Podróż Cesarzowej Francuzów do Rzymu, wczoraj jeszcze zaprzeczana i wątpliwa, jest stanowczo uchwaloną, mimo oporu, jaki spotkała w radzie Ministerjalnej. J. C. Mości towarzyszć będzie Cesarzewicz i liczny orszak. Opuści ona Compiègne 18-go b. m. i zabawi dzień lub dwa w Paryżu, przed udaniem się w drogę.— Naturalnie, że nie brak przypuszczeń co do celu tej podróży; najprawdopodobniejsze jest jednak, iż Cesarzowa chce własnemi prośbami przyczynić się do pojednania Papieża z Włochami. Głównie ma ona starać się skłonić Piusa IX do wprowadzenia reform, wskazanych już kiedyś w słynnej broszurze. W razie ziszczenia się tych projektów, Rzymianie mogliby uczestniczyć w korzyściach jedności Włoskiej, nie przestając być poddanymi Papieża, a Rzym stałby się miastem wolnem, jak kiedyś Frankfurt.— Podobno ludność Rzymska gotuje Cesarzowej świetne przyjęcie.

Depesza z Pesztu donosi, że Izba Niższa przyjęła 15 b. m. bez zmiany projekt adresu, i że takowy w Poniedziałek miał być zakommunikowany Izbie Magnatów. — Porta wysyła znowu 7000 ludzi posiłków do Kandji, i zamierza postawić Kapudana Paszę (wielkiego Admirała) na czele floty, strzegącej przywozu broni i żywności dla powstańców. Jestto dowód, że powstanie trzyma się jeszcze.

— W dokończeniu ciągnienia 5tej Klassy 106 Loterji, dnia dzisiejszego odbytem, znaczniejsze wygrane padły, jak następuje: Główna wygrana Rs. 75,000, na Ner 445, u Głównego Kollektora Maurycego Nelken, na Krak:-Przedmieściu; Rs. 30,000, na Nr 3,857, u Kollektora Michelsohn, w Piotrkowie; po Rs. 1,000, na Nra 4,551 i 9,168, u Kol: Zyg: Nelken, przy placu Teatralnym; po Rs. 500, na Nra 4,794 i 8,906.

TEATR WIELKI

Dziś, *Le Nozze di Figaro*, przez Artystów Włoskich, Abonament A, Ner 6.—Jutro, *Ernani*.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś, *Szklanka wody*.

RESURSA OBYWATELSKA.—Dziś i codziennie Koncert Orkiestry Bilsego.—Początek o 7ej wieczorem.

DOLINA SZWAJCARSKA.—Dziś i codziennie wystąpienie Śpiewaków Francuzkich i Niemieckich, oraz komików i tancerzy Angielskich w postaci Negrów. Początek w Święta i Niedzielę o godzinie 5, a w dnie powszednie o godz. $6^1/_2$. (19,309).

MUZEUM ANATOMICZNE.—Otwarte codziennie dla Mężczyzn dorosłych, w Salach Hotelu Wileńskiego na Tłomackiem, od godz: 10ej z rana do 9ej wieczorem.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 17 Grudnia 1866 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr:			
Pół imperjały rossyjskie rs. 6 k. 15.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 55.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	75	33	75	—
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	81	—	80	50
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	77	—	76	50
Listy likwidacyjne, za rs. 100 . .	59	33	59	—
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	113	—	112	67
„ „ „ z r. 1866,	107	—	106	67
Bilety Banku Cesarstwa .	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	72	67	72	33
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	—	—	—	—
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	90	—	89	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . .	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs. 1 k. $94^4/_9$
Od Listów likwidacyjnych k. $18^8/_9$

Okowity płacono dnia 14 Grudnia, za wiadro od 4 k. $2^1/_6$, do rs. 4 k. $11^1/_3$; za garn. od rs. 1 k. 31 do rs. 1 k. 3

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.